

GOLDRING DR 100

Dystrybucja:
Cena [zł]:

HORN DISTRIBUTION
350
www.horn.pl

Firma Goldring to mistrz budowania wkładek gramofonowych. Bardzo często idzie to w parze z umiejętnościami w dziedzinie konstruowania słuchawek - proszę spojrzeć chociażby na Audio-Technikę czy Grado. Przez dłuższy czas słuchawek nie było jednak w ofercie brytyjskiego producenta, dopiero w tym roku powróciły grupą trzech modeli: najtańszych DR 50, testowanych DR 100 oraz DR 150, o bardzo podobnych kształtach, z niewielkimi zmianami kolorystycznymi i zupełnie różnymi przetwornikami.

Wydaje się, że jedną z inspiracji przy projektowaniu słuchawek były Sennheisery, w każdym razie nie można zaprzeczyć ich podobieństwu: mamy podłużne muszle z głębokimi, miękkimi częściami, tutaj wykonanymi z gąbki pokrytej delikatnym welurem w czarnym kolorze. Inaczej niż w AKG, gdzie element stykający się z głową był wyodrębniony i miał dodatkowy, podwójny pałąk, tutaj, jak w Sennheiserze czy Beyerdynamiku, miękka część stykająca się z głową została umieszczona na elemencie spinającym muszle. Słuchawki mają dość spory nacisk i są raczej sztywne, więc pomimo miękkich muszli nie dla każdego będą najwygodniejsze. DR 100 to słuchawki dynamiczne o budowie otwartej, typu otaczającego (circumaural), z dość dużymi membranami o średnicy 44 mm, wykonanymi z folii



mylarowej, napędzanymi magnesami neodymowymi. Kabel o długości 3 m, ze złoconymi końcówkami, odłączalny, został wykonany z miedzi OFC o czystości 99,999 %.

Słuchawki Goldringa mają raczej niską impedancję (32 omy), w czym przypominają słuchawki Grado oraz... konstrukcje przenośne. Nie mają jednak charakterystycznego "podrasowanego" dźwięku, który się z tym często wiąże. Podobnie jak w K601, tak i w DR 100 góra jest nieco łagodzona. Dźwięk jest oddalony od słuchacza, co dla wielu użytkowników będzie atutem, ponieważ zapobiega to powstaniu efektu "klatki", który mimo generalnych zalet słuchawek doskwiera wielu ich użytkownikom. Podobnie jak DR 100 grały np. Beyerdynamiki DT990

Pro, przez co dało się ich słuchać godzinami bez cienia zmęczenia. Bardzo ładnie zabrzmiały instrumenty, których energia koncentrowała się na średnicy i niższej części góry, te zakresy miały bardzo spójny, ładny przebieg. Podobnie jak w AKG K601, tak i tutaj dynamika jest naprawdę niezła, pokazująca stopę perkusji z płyty Momentum Akiko Grace (Jroom/Columbia [Japan],



COCB-53547, CD) w dokładny, niemal fizycznie odczuwalny sposób. W spokojnych fragmentach muzycznych DR 100 zabrzmiały w zrelaksowany, niezobowiązujący sposób, być może nie przekazując takiej dawki energii, jak niektóre inne konstrukcje (celują w tym Ultrason i Grado), pozwalając jednak na długodystansowe delectowanie się muzyką, płyta po płycie. A do tego kosztują naprawdę niewiele.